Nr. 103 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 13 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rada ministrów uchwaliła amnestję.

Nowa partja.

Zróżniczkowanie partyjne w życiu publicznem Polski jest nader wielkie. W istocie nie odpowiada ono potrzebom. Nadmiar stronnictw w Polsce da się położyć na karb nieuświadomienia i niewyrobienia politycznego mas. Często ambicje leaderów są jedyną przeszkodą i zaporą do konsolidacji stronnictw, zbliżonych do siebie ideowo i faktycznie. Stan ten w wysokim stopniu jest szkodliwy dla ścisłego ukształtowania się sił i czynników politycznych, a tem samem odbija się niekorzystnie na całokształt polityki w państwie.

Do walki z partyjnictwem wystąpił po przewrocie majowym obóz sanacji. Kilkanaście miesięcy doświadczeń przekonały nas, że „sanacja“ w tej walce sama zamieniła się w partję i zwalcza wszystkich, by siebie wywindować na czoło życia politycznego. Nie będziemy na uzasadnienie tego przytaczać tu całego szeregu dowodów, ograniczymy się jedynie do dwóch faktów z ostatnich dni: tworzenia regjonalnych organizacji Bezpart. bloku współpracy z rządem oraz zjazdu zarządów Zw. Legjonistów w Warszawie.

Sprawa pierwsza. Przez tworzenie organizacyj o stałym charakterze Be-be przeobraża się w regularną partję, popierającą bez zastrzeżeń rząd marsz. Piłsudskiego lub ewentualnie te rządy w przyszłości, które opierać się będą na „nowych“ nieznanych nikomu bliżej „drogach i metodach“.

Sprawa druga. Zjazd Zarządów Zw. Legjonistów uchwalił, że całkowicie popiera politykę obecnego rządu i że żaden z członków Zw. Legjonistów nie może należeć do żadnego stronnictwa poza Bezpart. Blokiem współpracy z rządem.

Partja Be-be będzie unikatem ze względu na jej oblicze. W skład jej wchodzą różne dotychczas ugrupowania od konserwatystów, począwszy do t. zw. radykałów.

W myśl uchwały posłów i senatorów Be-be nikomu z członków organizacji „jedynki“ nie wolno będzie należeć do innych stronnictw. Wobec tego powstaje kwestja, czy zlikwidują się poszczególne stronnictwa należące do bloku. Wątpimy w to bardzo.

Ciekawi jesteśmy dalej, jak wyglądać będzie faktyczne i ideowe ustosunkowanie się różnych ludzi o różnych poglądach i interesach wobec różnych spraw i zagadnień polityczno-społecznych.

Panowie z „Be-be“ mogą sobie w swojem kole uchwalać co chcą, ale w chwili, gdy pod ich naciskiem Związki Legjonistów mają się oddać pod ich polityczną komendę — musimy tu jaknajenergiczniej zaprotestować. Związki Legjonistów nie są bowiem jakimś monopolem sanacji i jej podwórkiem, ale są czemś pozapartyjnem, czemś wspólnem dla tych wszystkich, którzy walczyli o niepodległość — i klasa pracująca, PPS ma tu w pierwszym rzędzie coś do powiedzenia.

Głównym czynnikiem w organizowaniu się „Be-be“ jest wykorzystywanie pozycji obozu sanacji w państwie. Ale jest to próba doraźnego budowania czegoś, co na dalszą metę istnieć nie może.

Bezsprzecznie hasło uzdrowienia Polski, głoszone przez sanację jest wielkiem zadaniem, ale jest to tylko zadaniem chwili, co nie tworzy jeszcze programu i ideologji. Jest to cel — że się tak wyrazimy — etapowy, cel o charakterze przejściowym.

Trudno się więc dopatrzyć co skłania obóz sanacji do organizowania się w partję wtedy, kiedy partja ta nie wie bliżej czego chce i niema programu działania.

Stronnictw czy partyj dla jakichś celów chimerycznych lub znaczenia drugorzędnego w życiu społeczeństwa — tworzyć nie można. Mogą one powstawać tylko na pewnych podstawach ideologicznych, muszą wyrastać z dna potrzeb ludzkich, społecznych, z głeby rzeczywistości jako wyraz pewnych konieczności życiowych, muszą być połączone z życiem i z niego wypływać, muszą opierać się na woli i świadomości, na skrystalizowanym programie walki o przekształcenie tego co istnieje w kierunku haseł i ideologji.

Stronnictwa, nie mające racji bytu nie dadzą się w żaden sposób utrzymać a na dłuższą metę podtrzymać. Tu nie pieniądz działa, nie ta czy inna firma, oparcie i poparcie tych czy innych, ale życie, które obala to wszystko co wbrew jego woli powstało, co nie zawiera w sobie pędu i siły witalnej. Wiemy z doświadczenia, że liczne ugrupowania polit. nie mające racji bytu zlikwidowały się pod naporem czasu.

Obóz sanacji nie wyrósł jako konieczność chwili, ale powstał drogą przypadku. Zdaje się, że tworzenie partji Be-be w takiej formie w jakiej ma istnieć jest także przypadkiem, który ulegnie najsłabszemu naporowi czasu, przy pierwszem lepszem zderzeniu się interesów i spraw. *K.*

†

Inż. EDMUND LIBAŃSKI

przeżywszy lat 66, zmarł w dniu 10-ym maja b. r. w Brześciu nad Bugiem.

Pogrzeb odbędzie się 12-go b. m. tamże.

Redakcja „Dziennika Ludowego”

Lwów, 12. maja 1928 r.

Drogi współczesnej cywilizacji.

Poniżej pomieszczamy ostatni artykuł nieodżałowanej pamięci inż. Edmunda Libańskiego, przesłany nam na kilka dni przed śmiercią.

Człowiek należy do dwóch światów, do świata przyrody, z którego powstał i świata kultury, którą sam wytworzył.

Od czasów wielkich odkryć naukowych i przekształcających współżycie wynalazków, postęp „kultury“ wykazuje rozwój znacznie powolniejszy od postępu technicznego.

Współczesny człowiek europejskiej kultury oderwał się znacznie od przyrody i jej nakazów życia. Osaczony kolejami, telegrafami, maszynami, zmechanizowany niewolnik automatyzmu żelaznych wahadeł wpadł w tryby gorączkowego pędu wyżycia się w dziedzinie materjalnej — sielanka pogody i szczęścia, zadowolenia wewnętrznego rozwiała się bezpowrotnie.

Nieskomplikowana filozofja materjalistyczna oparta na wierze w absolutność prawd teorji naukowych dogadzała rozbujałym żądzom zmysłowym człowieka, wartości moralne i duchowe, będące zasadniczą miarą kultury, straciły swój wieczysty imperatyw i jesteśmy świadkami, jak bajeczny

postęp techniczny stał się czynnikiem zagłady kultury

w bratobójczej wojnie ludów Europy.

W ciągu lat czterech przelano więcej krwi ludzkiej niż przez wszystkie wieki od czasu założenia Rzymu po wiek XX; połowa dorobku pracy całych pokoleń przepadła w zgliszczach i popiołach.

Narody Europy, całe społeczeństwa uginają się pod brzemieniem plag, pochodzących z nieudolności intelektualnej i słabości kultury moralnej — obniżenia poziomu dusz ludzkich.

Zaostrzająca się walka o byt zwiększa niesłychanie starcia jednostek i stronnictw — zaspakajanie potrzeb staje się coraz trudniejsze a apetyty, wymagania, pretensje do życia wzrosły kolosalnie.

W Europie zrobiło się ciasno, chciwość i konkurencja zagłuszyły miłość bliźniego — hasło: siła przed prawem wcielał się zgubnie w byt zbiorowy.

Życie stało się nietylko mozolne, ale

pełne nieznanych przedtem cierpień.

I nader łatwo i logicznie nęci otchłań zwątpienia — „zmierzch Europy“ — to nietylko nagłówek dzieła słynnego pessymisty niemieckiego Spenglera, ale nagłówek popularnych artykułów amerykańskiej prasy. Mnożą się w Europie i Rzpltej Polskiej — agitatorzy rozterki i zwątpienia, cały legjon we wszystkich dziedzinach życia działając najszkodliwiej pośród młodzieży.

W Rzpltej opaźnia się wzrost dobrobytu. Fakt to gorzki, ale

obojętność wobec obniżenia się kultury

obyczajowej i moralnej jest o wiele szkodliwsza. Bezustannie i coraz głośniej powtarzać należy, że prowadzący propagandę zwątpienia i pessymizmu, to ludzie bez wiary w człowieka, szkodliwi egoiści, którzy potracili poczucie łączności z społeczeństwem.

Gardzić życiem w cierpieniu, w biedzie, i nędzy to rzecz łatwa, lecz usilnie ostać się w zmaganiach dla dobra całości, w której tkwi jednostka, to tryumf duszy i wiary: że *„co dobre wiecznie będzie żyć“!*

„Żyj dla całości

— pisał Comte — dla większego istnienia, dla narodu, dla ludzkości“.

Warto toczyć walkę i żyć, jeśli zdołamy bodaj promykiem rozjaśnić drugie oblicze ludzkie!

Lepsi pokonają zło, a przez lepszych zwycięży dobro! W atmosferze zmagań moralnych dzisiejszej chwili istnieć winno dla Rzpltej Polskiej jedno wielkie wskazanie: spotęgowanie energji twórczej, moralne podniesienie i wzmocnienie wiązania społecznego, tężyzna duchowa, fizyczna i gospodarcza...

A na pierwsze czołowe miejsce

wybić się muszą „ci co żywią i bronią“ —

pracownicy fizyczni i umysłowi.

— *Wyczyścić dom z śmieci“* — z próżniaków, aferzystów, spekulantów, wyzyskiwaczy — a zwłaszcza cynicznych obłudników, zalecających zgodę i sojusz wilków z baranami!

Cywilizacja doby wojennej, która w jasny dzień zdobyła się na potworny, głośny czyn:

spalenia „nadmiaru“ — zboża...

zniszczenia chleba... wielu tysięcy ton — (w Ameryce), gdy głód niszczył całe pokolenie ludności europejskiej — aby tylko „nie potaniał“ ten chleb dla szerokich mas — taka cywilizacja tucząca miljonerów rolnych lub przemysłowych — nie może istnieć.

Wyrosła ona na ciemnocie i abnegacji miljonowych „rzesz pracujących“ — lecz gdy przeniknie je światło wiedzy, prawdy, sprawiedliwości i rozpali miłość społeczną bliźniego — porządek złotego cielca — runie.

Inż. Edmund Libański.

—:::—

Inż. Edmund Libański.

W dniu 10 bm. w Brześciu nad Bugiem zmarł na udar sercowy inż. Edmund Libański. Zmarł na wykładzie. Kto znał śp. Libańskiego, Jego temperament i działalność w ciągu całego życia nie zdziwi się, że umarł na posterunku.

Trudno nam pisać nekrolog śp. Edmunda. może się znajdzie ktoś, kto podejmie pracę nad historją rozwoju kulturalnego Małopolski i udziału w nim poszczególnych ludzi instytucji prywatnych — ten będzie musiał w trzech czwartych pracy poświęcić miejsce śp. Libańskiemu.

My możemy powiedzieć krótko: gdyby Edmund Libański żył w innem społeczeństwie, byłby żył w glorji zaszczytów i uznania, byłby żył w dostatku i bez troski. U nas, jakkolwiek popularny, jak niewielu, żył bez uznania i omal bez środków do życia.

Sam śp. Libański nie dbał o to. Jego charakter prawy, usposobienie słoneczne, równe pozwalały mu pokonywać i obojętność i przeszkody.

Obok tych zalet duszy i serca był śp. człowiekiem nie zwykle uzdolnionym. Nie było dziedziny wiedzy, którejby z niezwykłą łatwością nie pokonał. Od nauk ścisłych technicznych, po przez filozofję do literatury, sztuki i muzyki dla śp. Edmunda był tylko jakby jeden krok.

To też Jego tysiączne wykłady perliły się niezrównanym polotem i prawdziwie francuskim dowcipem. To samo dotyczy olbrzymiej ilości artykułów rozsianych w całej prasie.

W ostatnich czasach śp. Libański współpracował stale w „Dzienniku Ludowym“, a wartość tej pracy ocenili czytelnicy.

Dziś stajemy u martwych zwłok, tak niezwykle żywego człowieka, że trudno się pogodzić z faktem.

Wyrażamy więc głęboki i serdeczny żal nietylko imieniem własnym, ale imieniem wszystkich, którzy znali tego niezwykłego człowieka.

Żył lat 66. Cześć Jego pamięci!

Stan zdrowia marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). Stan zdrowia Marsz. Piłsudskiego poprawił się nieco, tak, że p. Marszałek mimo niepogody odbył w zamkniętym samochodzie przejażdżkę po ulicach Warszawy. Z końcem maja Marsz. Piłsudski — zgodnie z zaleceniem lekarzy uda się na wypoczynek do swej siedziby w Sulejówku. P. Marszałek nie zgodził się na proponowany mu wyjazd do Druskienik lub Krynicy, chce bowiem zbliżka śledzić bieg spraw rządowych i parlamentarnych. Dla umożliwienia sobie całkowitego wypoczynku p. Marszałek zwrócił się do posła Sławka z propozycją informowania go w sprawach polit., a do gen. Sosnkowskiego o informowanie w sprawach wojskowych.

—:::—

ARESZTOWANIE B. POSŁA BIAŁORUSKIEGO.

WILNO, 11. 5. (AW). W związku z aferą Hromady w Stołpcach aresztowano b. posła Sobolewskiego, który w procesie Hromady był niejednokrotnie organizatorem obrony podsądnych komunistów. Wśród znalezionych w centralnym sekretarjacie Hromady dowodów rzeczowych część stanowiła własność Sobolewskiego.

ZABITY W BÓJCE KOMUNISTA.

BERLIN, 11. 5. (AW). W czasie zebrania przedwyborczego w Lipsku doszło do bójki między komunistami i skrajnymi nacjonalistami. Na pobojowisku pozostał jeden komunista zabity i wielu rannych.

—:::—

Przegląd prasy.

OBROŃCY PROWOKACJI.

W walce z P. P. S. jednoczą się wszyscy, którzy uważają ją za niewygodną dla siebie i niebezpieczną. Ten jednolity front reakcji z jednej strony, a komunizmu z drugiej skierowany przeciw P. P. S. jest charakterystyczny ze względu na wspólne środki i metody naszych przeciwników. W walce tej starają się wykorzystać każdą sposobność, każdą sytuację. Sprawy najdrobniejszej natury rozdmuchują do olbrzymich rozmiarów, lada ktoś i coś daje im już podstawę do ataku, w którym w pierwszym rzędzie posługują się niegodziwemi metodami, bo kłamstwem i oszczerstwem.

W ostatnich dniach zaszedł charakterystyczny fakt, który wykazał całą moralność przeciwników P. P. S. Jakaś osoba z pod ciemnej gwiazdy niejaka p. Bełcikowska uczyniła zarzut tow. pos. Malinowskiemu, że współpracuje z defenzywą. „Wiadomość" tę prasa podała w sensacyjny sposób, rozdmuchując ją do olbrzymiej afery i stając bez zastrzeżeń po stronie p. Bełcikowskiej. Tow. pos. Malinowski na łamach „Robotnika" odpowiedział na oszczerstwo p. B., zawiadamiając o przekazaniu tej sprawy na właściwą drogę. I zachodzi tu ciekawa rzecz: ta prasa, która ze sprawy tej zrobiła olbrzymią sensację — albo nie doniosła zupełnie o odpowiedzi tow. Malinowskiego, albo podała ją w taki sposób, iż wiadomość ta przeszła niespostrzeżenie, zagubiona wśród drobnych spraw.

„Sensacja" p. Bełcikowskiej spotkała się m. in. z wielkiem aplauzem „Słowa Polskiego", któremu dało to nawet asumpt do napisania artykułu o „moralnym rozkładzie P. P. S." I równocześnie, w tym samym numerze „Słowa P.", na tej samej stronie znajdujemy wiadomość o odpowiedzi tow. Malinowskiego. I jak więc wygląda objektywność wobec tych dwóch faktów? Na tyle musi się przecież być lojalnym, ażeby w równej mierze traktować obie strony i zachować się lojalnie wobec sprawy nierozstrzygniętej i niewyjaśnionej.

A tymczasem „Słowo P." zaangażowało się po stronie p. Bełcikowskiej bezpodstawnie „na wiarę". A przecież gdy się zestawi tylko nazwiska tow. Malinowskiego i p. Bełcikowskiej i ich przeszłość — to chyba p. B. nie daje najmniejszej gwarancji, by nie tylko wierzyć jej, ale słuchać jej bredni.

ZAMACH WARSZAWSKI.

„Rzeczpospolita" pisze o zamachu na przedstawiciela konsulatu sowieckiego w Warszawie w sposób następujący:

> Nikt nas nie posądzi w danym wypadku, byśmy, występując kategorycznie przeciwko zamachom, darzyli jakąkolwiek sympatją obecny system rządów w Rosji lub ich przedstawicieli. Nam chodzi tylko o jedno: by wybryki poszczególnych jednostek lub walki wewnętrzne rosyjskie nie stały się powodem komplikacji pomiędzy Polską a Rosją. Jednomyślny protest prasy polskiej i potępienie czynów Kowerdy i Wojciechowskiego jest wymownym dowodem, że Polska absolutnie nie pragnie mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji i nie dopuści, by ją wciągano w awantury rosyjskie.

Należy również stwierdzić, że czyny Kowerdy i Wojciechowskiego opinja polska wcale nie uważa za objaw bohaterstwa. Wcale nie jest bohaterstwem, wiedząc zgóry, że się nie pójdzie na tortury i na rozstrzelanie, dokonywać zamachu nie na swojej, ale na obcej ziemi!

*

NOWA FALA DROŻYZNY.

O stale wzrastającej drożyźnie „Robotnik" pisze:

> Dziś żyjemy pod znakiem przypływu nowej fali drożyźnianej, tej niemal żywiołowej klęski kraju naszego. Miasta jak Łódź, Kraków wskazują wzrost drożyzny w kwietniu o przeszło 3 proc. Ceny artykułów pierwszej potrzeby rosną i rosną bez końca. Bez końca i bez ładu, gdyż działają tu często przyczyny zupełnie nieuchwytne i niezrozumiałe. Ale na rynku, opanowanym przez chaos, wszystko jest możliwe.

> Czyż mamy jeszcze tłumaczyć, jaką katastrofą jest dla Polski ten wampir drożyzny, wysysający — dosłownie! — krew i szpik z organizmu miljonów istnień ludzkich? Wzrost drożyzny jest największą przeszkodą dla wzrostu przemysłu. Każdy wzrost drożyzny jest nowym zamachem na nędzne płace robotnicze i pensje urzędnicze. W rodzinach robotniczych i urzędniczych panuje dziś głucha, bezradna rozpacz. Najmniejsze podskoczenie cen stanowi wyrwę w lilipucim budżecie tych rodzin. Rozpolitykowana „sanacja" upaja się dzień w dzień mocarstwowem stanowiskiem Polski, śni o olbrzymich zbrojeniach, a oto ta żywa Polska, tworząca wszystkie jej bogactwa i będąca sama najcenniejszym jej skarbem, marnieje i karleje w niedostatku i nędzy!

—:::—

Mała rzecz a wstyd.

Na łamach „Czasu" walczy p. Róża Łubieńska z rozporządzeniem o opiece społecznej, wchodzącem obecnie w życie. P. Łubieńską razi w tem rozporządzeniu szczególnie nakaz poddawania kontroli administracyjnej wszystkich instytucji dobroczynnych, a zatem także podległych władzom duchownych.

Jakże to — oburza się p. Łubieńska — ktoś „cywilny" miałby prawo wglądać w wewnętrzną gospodarkę jakiegoś zakładu, kontrolować jego rachunki, kwity itd., jeżeli pieczę nad nim ma władza duchowna lub paniusie, bawiące się w dobroczynność!?

Zmienić rozporządzenie, albo skończy się prywatna dobroczynność — takie jest ultimatum p. Łubieńskiej — bo „dobroczynni nie pozwolą sobie narzucać kontroli z zewnątrz.

Nie wiemy, jakie stosunki na polu dobroczynności panują w Krakowie, możliwie, że tam wszystko jest wzorowo prowadzone — wiemy natomiast, że we Lwowie niektóre instytucje, opierające się na „łasce pańskiej" były i są prowadzone — żeby się tak wyrazić — pod psem.

Ultrakatolicki prof. Groer jakimś cudem zdołał odebrać przed kilku laty z rąk zakonnic zakład Dzieciątka Jezus i postawić na odpowiednim poziomie. W zakładzie tym, dopóki zarządzały nim siostrzyczki zakonne, za życia gniła poprostu garstka nieszczęśliwych sierót. Fakty te może sprawdzić każdy, kto się temi sprawami interesuje.

Jest we Lwowie cały szereg instytucji, ufundowanych przez ludzi dobrej woli. Jaki w nich porządek panuje, o tem by mogli coś powiedzieć ci nieszczęśliwcy, którzy z ich dobrodziejstwa korzystają. Te wszystkie zakłady, ochronki, przytułki, „domy pracy", utrzymywane „ofiarnością i poświęceniem" kilku osób domagają się koniecznie wprowadzenia świeżego powietrza z zewnątrz.

I tu będzie świetnie mogła spełnić swe zadanie owa „kontrola świecka", przed którą p. Łubieńska tak się energicznie broni. Właśnie dzięki takiej kontroli skończy się może system protekcyjny a „dobroczynne" paniusie nie będą mogły swoich sług i lokaji, którzy im całe życie wiernie służyli, pomieszczać na starość w tych zakładach, zamiast ich wynagradzać tak, by nie musieli iść u schyłku swego życia na „łaskawy chleb" do przytułku.

O tych dąsach „dobroczynnej pani" wspominamy tylko mimochodem, problem opieki społecznej bowiem jest zbyt ważny, by go mogły rozwiązać „poprawki", w rodzaju tych, jakich się domaga p. Łubieńska.

Przy sposobności nie zawadzi zwrócić uwagi dotyczących czynników, by czemprędzej przeprowadziły kontrolę różnych „ochronek", które są właściwie mordowniami dzieci oddanych opiece niekontrolowanych właśnie przez nikogo mateczek i siostrzyczek.

—:::—

Po zniżeniu opłat paszportowych.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). Po zniżeniu od d. 9. marca r. b. opłat za paszporty zagraniczne o połowę, t. j. do 250 zł. za paszport normalny, dał się zauważyć znaczny wzrost liczby osób wyjeżdżających zagranicę. W związku z tem ruch paszportowy w Komisarjacie rządu m. Warszawy wzmógł się znacznie. Gdy poprzednio wydawano 2—3 paszporty normalne dziennie, obecnie wydaje się ich ponad 20 dziennie. Ogółem wydaje się obecnie 70—80 paszportów zagr. dziennie. Oprócz paszportów dla osób pojedynczych wydaje się również wiele paszportów zbiorowych dla wycieczek opiewających na 40, 50, a nieraz na 100 osób. Starania o uzyskanie paszportu trwają obecnie 1—5 dni.

—:::—

O OGRANICZENIE CZASU PRZEMÓWIEŃ POSELSKICH.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). Według informacji kuluarowych posłowie z klubu B. B. W. R. na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu wystąpią z wnioskiem o znaczne ograniczenie czasu przemawiania posłów przy dyskusji budżetowej. Będzie to miało na celu przeciwstawienie się przewlekaniu dyskusji. Wniosek ten ma zapewnione poparcie kilku stronnictw.

—:::—

Rada ministrów uchwaliła projekt amnestji dla więźniów.

WARSZAWA, 11 maja. (tel. wł.). Rząd postanowił wystąpić z własnym projektem amnestji z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości. Projekt odpowiedniej ustawy amnestyjnej został uchwalony na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów.

Amnestja ma dotyczyć przestępstw zarówno należących do właściwości sądów karnych, powszechnych i wojskowych jak i właściwości władz admin. Amnestja dotyczyć ma pewnej kategorji przestępstw z okresu utworzenia się państwa i z okresu walk o niepodległość z 1919—20 r., dalej pewnej kategorji komun., skazanych przed 3 maja 1926 r., młodocianych komunistów do 17 r. życia oraz pewnych przestępstw pospolitych, wykroczeń administracyjnych, grzywny i kary do 3 mies.

Kary więzienia dożywotniego zostaną zamienione na więzienie do lat 15, zaś kary śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

—:::—

Przyjęcie budżetu ministerstwa oświaty.

WARSZAWA, 11. 5. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budż. przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem Minist. Oświaty przemawiali jeszcze przedstawiciele ministerstwa. Dyrektor departamentu Żłobicki dawał obszerne wyjaśnienia na pytania i zarzuty, które padły podczas dyskusji. Statystyka dzieci w szkołach powszechnych jest zupełnie prawdziwa, gdyż w czerwcu 1926 ministerstwo przy pomocy nauczycielstwa spisało wszystkie dzieci do lat 13. Dzieci te w r. 1931 i 1932 będą w szkołach, a liczba ich wyniesie około 5 miljonów. Nasze ministerstwo było pierwszem w Europie, które zwróciło uwagę na depopulację w szkołach wskutek wojny. Plan finansowania szkolnictwa w przyszłych latach jest już gotów i ukaże się w druku prawdopodobnie w lipcu. Opiera się on na rozdziale olbrzymich ciężarów, które wynosić będą parę miljardów między państwo i samorządy.

Następny mowca dyrektor Zagórowski odpowiadał na zarzuty nierównomiernego rozdziału sieci szkół średnich, powołując się na niejednolite potrzeby ludności, jakoteż na stan rzeczy odziedziczony po zaborcach.

W końcu dawał wyjaśnienia o instytucie wychowania fizycznego pułk. Ulrych. Wszyscy nauczyciele, działający obecnie w naszych szkołach nie są dostatecznie przygotowani, żeby planowo pracowali na polu wychowania fizycznego. Pierwszym zadaniem jest budowa centralnego instytutu wychowania fizycznego, który będzie kształcił wychowawców, dalszem zadaniem jest opieka lekarska. Do współpracy zamierzam wciągnąć cały nasz świat lekarski i rozpoczęliśmy otwierać poradnie. Zagadnienie wychowania fizycznego jest związane bezpośrednio ze skróceniem służby wojskowej.

Następny mówca pos. Stypiński, jako sprawozdawca omówił zgłoszone poprawki. Podwyżki proponowane wynoszą razem blisko 42 milj., skreślenia zaś 15 milj..

Przystąpiono do głosowania. W dochodach uchwalono wstawić udział w podatku przemysłowym na cele szkolnictwa zawodowego w kwocie 7 milj., równocześnie zaś taką samą sumę przeznaczyć w wydatkach na zapomogi dla szkół prywatnych. W dziale wydatków przyjęto, ażeby zasiłki na opłaty szkolne w kwocie 2,850.000 zł. podwoić i połowę powiększonej kwoty przeznaczyć na zasiłki na opłaty szkolne dla dzieci urzędników państwowych a drugą połowę na takież zasiłki dla dzieci chłopów i robotników. Dalej przyjęto wszystkie wnioski referenta a pozatem wniosek o podwyższenie pozycji na budowę szkół powszechnych o 5 milj., wniosek o podwyższenie funduszu na oświatę pozaszkolną o 1 milj., wniosek pos. Korneckiego o 347 tys. na zasiłki i stypendja, dalej o przyznanie 200 tys. zł. Towarzystwu Naukowemu w Warszawie, wniosek o 200 tys. na zasiłki i propagandę artystyczną, wreszcie wniosek o wyasygnowanie 100 tys. na instytut radowy.

—:::—

Budżet ministerstwa spraw wojskowych.

Po załatwieniu budżetu ministerstwa W. R. i O. P. i po krótkiej przerwie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Głos zabrał wiceminister generał Konarzewski. Na wstępie wiceminister oświadczył, że minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski chciał koniecznie przedstawić sam swój budżet komisji budżetowej, jednakże przed paru dniami zrezygnował z tego.

Następnie gen. Konarzewski oświadczył, iż dążeniem ministerstwa spraw wojskowych w ub. dwóch latach było z jednej strony stworzenie podstaw prawnych do przygotowania obrony państwa, z drugiej strony usprawnienie organizacji i administracji sił zbrojnych celem dania im możności spełniania istotnych ich zadań podczas pokoju. Dla przygotowania obrony pasńtwa powołano do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet Obrony państwa.

Reasumując dokonane wysiłki w dziedzinie prac nad usprawnieniem organizacji wojska, prac nad wyszkoleniem żołnierza i prac szkół wojskowych, musimy stwierdzić niewątpliwy postęp naprzód.

Min. spraw wojskowych dążyło do oszczędnej gospodarki we wszystkich działach. Administracja wojskowa za przykładem lat ubiegłych była poddawana stałe fachowej kontroli przez korpus kontrolerów.

Nie zważając na wzrost potrzeb armji, przedstawiona analiza budżetu raczej wykazuje zmniejszenie się stałe budżetu wojskowego. Szereg pozycji, w preliminarzu obecnym uległ zniżce w porównaniu z wydatkami roku ubiegłego.

Po przemówieniu wiceministra obrady przerwano.

Waldemaras o rokowaniach polsko - litewskich

RYGA, 11 maja. (PAT.). Donoszą z Kowna, że premier litewski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wyjaśnień w sprawie rokowań polsko-litewskich. Waldemaras sądzi, że coś określonego o rokowaniach można będzie powiedzieć tylko po tem, gdy się wyjaśnią rezultaty działalności trzech wybranych komisyj. Komisje przedstawią sprawozdania oraz propozycje co do zwołania drugiej polsko-litewskiej konferencji plenarnej, która zbierze się prawdopodobnie w lipcu w Królewcu. Jeżeli działalność komisji nie napotka na nowe trudności możliwą jest rzeczą, że konferencja plenarna będzie zwołana wcześniej. Sprawa Wilna zdaniem Waldemarasa ciągle jeszcze jest trudnym problemem, którego rozstrzygnięcie jest jednak nieodzowne. Porozumienie z Polską w sprawach oddzielnych bez ogólnego uregulowania stosunków jest według premiera litewskiego niemożliwe.

KS. KAROL CHCE PRZENIEŚĆ SIĘ DO WŁOCH

WIEDEŃ, 11. maja. (Pat.) Z Mediolanu donoszą, że książę Karol wystosował pismo do rządu włoskiego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się na Riwierze włoskiej. Równocześnie donoszą, że starania ks. Karola o uzyskanie zezwolenia na osiedlenie się w Belgji nie odniosły skutku.

DYMISJA RZĄDU ALBAŃSKIEGO.

BELGRAD, 11. 5. (AW). Z Tirnova donoszą, że rząd albański podał się do dymisji z powodu nieporozumień między Achmedem Zegu i kilku notablami albańskimi w sprawie polityki zagranicznej.

—:::—

Walki chińsko - japońskie.

Chiny odwołują się do Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Japonją.

GENEWA, 11. 5. (Pat). Rząd nankiński przesłał do Rady Ligi Narodów telegram wskazujący na pogwałcenie przez oddziały japońskie suwerenności i niezależności Chin i domagający się natychmiastowej zmiany sytuacji zagrażającej pokojowi, pomiędzy oboma państwami. Sekretarz generalny powiadomił niezwłocznie członków Rady Ligi o treści tego telegramu. Według uzyskanych później informacji, rząd nankiński stara się wykazać w swym telegramie, iż Japończycy mordowali w Tsi Nan Fu cywilną ludność chińską bez żadnej z jej strony prowokacji. Przy bombardowaniu miasta przez artylerję japońską około 1.000 ludzi zostało zabitych i rannych. Rząd nankiński zapewnia, że władze chińskie działały z jak największym umiarkowaniem i zwraca się do Rady Ligi z prośbą, o wezwanie Japonji do natychmiastowego wycofania oddziałów wojskowych z Szantungu, oświadczając zarazem gotowość do wszelkiego rodzaju porozumienia zmierzającego do przeprowadzenia postępowania rozjemczego lub też odpowiednich badań przez międzynarodową komisję śledczą.

LONDYN, 11. 5. (AW). Z Szanghaju donoszą, że Japończykom udało się zdobyć dziś rano Tsi Nan Fu. Do zwycięstwa tego przyczyniła się eskadra samolotów złożona z 40 aparatów, która zbombardowała chińską część miasta. Japończycy wzięli 7.000 jeńców.

LONDYN, 11. maja. (A. W.) Z Tokio donoszą: Ostatnie walki w Chinach skończyły się powrotem oddziałów chińskich. W walkach tych padło kilkuset żołnierzy chińskich. Japończycy natomiast mają niewielkie straty.

SZANGHAJ, 11. maja. (Pat.) Donoszą z Tsi Nan Fu, że na skutek narady odbytej wczoraj wieczorem między przedstawicielami japońskich władz wojskowych i miejscowej izby handlowej wojska południowe nakłonione zostały do wycofania się z Tsi Nan Fu. Dziś rano wojska japońskie wkroczyły do miasta. Wśród walk jakie trwały w Tsi Nan Fu od dnia 28. kwietnia do 1. maja b. r. zginęła jak wiadomo pewna Amerykanka, należąca do misji metodystów. Dotychczas niewiadomo, czy padła ona ofiarą zabłąkanej kuli, czy też została zamordowana.

Katastrofalne obsunięcie się ziemi.

ANCONA, 11. 5. (Pat). Telegr. Union donosi, że w Grotamares w pobliżu Ascoli, z powodu ulewnych deszczów nastąpiło obsunięcie się 15.000 morgów ziemi, która zasypała dwa domy wieśniaków, przyczem zginęło 6 osób, a 18 odniosło rany. Ziemia ta zasypała również tory linji kolejowej, prowadzącej z Ancony do Brindissi, wskutek czego pociąg osobowy, który zaraz po wypadku nadjechał w pełnym biegu uległ zupełnemu wykolejeniu, przyczem zginęło 12 osób, między innymi 2 dzieci a większa ilość osób odniosła rany. Zator powstały wskutek katastrofy jest tak wielki, że naprawa toru potrwa conajmniej 5 dni. „Messagero" podaje, że liczba osób, które straciły życie w katastrofie kolejowej w Grotamare wynosi 16-cie.

—:::—

Nowe oszczerstwo p. Bełcikowskiej

WARSZAWA, 11. 5. (tel. wł.). W związku z nowemi oszczerstwami p. Alicji Bełcikowskiej, ogłoszonemi w dzisiejszych pismach warszawskich, tow. pos. Rajmund Jaworowski wystosował do redakcji „Robotnika", dłuższy list, który kończy się następująco:

„Oświadczam, iż o żadnych „rewelacjach" w stosunku do mojej osoby nie może być mowy i że honoru będę bronił nie licząc się z żadnemi konsekwencjami"

—:::—

Tow. Malinowski zwrócił się o wyznaczenie sądu marszałkowskiego.

WARSZAWA, 11. 5. (tel. wł.). Tow. pos. Marjan Malinowski zwrócił się do marsz. sejmu tow. Daszyńskiego z prośbą, o zwołanie sądu marszałkowskiego celem zbadania „rewelacyj" p. Bełcikowskiej w stosunku do jego osoby.

Łyczaków też należy do Lwowa.

(Zastępcy Komisarza Rządu prof. Matakiewiczowi do wiadomości).

Karygodna gospodarka przedsiębiorców kopalnianych.

W Nr. 91. „Dziennika Ludowego" z dnia 20-go kwietnia b. r. poruszyliśmy w artykule p. t. „Plaga mieszkańców Łyczakowa" sprawę karygodnego sposobu eksploatacji piasku w kopalniach założonych pod Lonszanówką. Zwracaliśmy uwagę władz miarodajnych na to, że sposób wydobywania piasku i kamieni w piaskowniach tych zagraża życiu zatrudnionych tam robotników ponieważ odkrycie piasku odbywa się

zabronionym sposobem podkopywania się

pod pionowe ściany, o wysokości dochodzącej do 8 metrów, zamiast prowadzenia roboty wskazanym przez ustawę budowlaną sposobem stopniowania.

Artykuł nasz widocznie wcale nie zainteresował tych, którzy sprawują w gminie wyższą kontrolę w sprawach technicznych i którzy winni być za to odpowiedzialni. Właściciele kopalń, — nawiasowo powiedziawszy — spokrewnieni z „wysokimi" dygnitarzami magistrackimi, kpią sobie dalej z ustawy budowlanej ośmieleni tem, że pan prof. Matakiewicz nie chce się z nią dokładnie zaznajomić i zmusić piaskarzy do jej poszanowania, by **nie narażać robotników na niebezpieczeństwo utraty życia lub kalectwa, co może łatwo nastąpić.**

Dnia 8. maja. w porze przedpołudniowej, urwało się kilkadziesiąt kubicznych metrów ziemi urwiska kopalnianego i o mało nie zasypało zatrudnionych robotników. Fakty tego rodzaju miały już kilkakrotnie miejsce w owej kopalni pod Lonszanówką, a mieszkańcy sąsiednich realności mogą to potwierdzić. Oberwanie się części urwiska w dniu 8. maja spowodowało wstrząs ziemi tak silny, że mieszkańcy sąsiednich realności wybiegli w przestrachu z domu.

Obywatele ulicy Piaskowej wnieśli dnia 7-go maja **memorjał na ręce Pana Wojewody** z prośbą o wgląd w powyższą sprawę, oświetlając ją również z punktu widzenia potrzeby ochrony natury i estetycznego wyglądu miasta, powołując się na ostatni okólnik Min. Składkowskiego, odnośnie do piękna osiedli.

Czas najwyższy zrobić z tem porządek Panie Profesorze!

Czy system czyszczenia miasta nie może być zmieniony?

Przed 10-ciu dniami zjawili się na ulicy Piaskowej funkcjonarjusze miejskiego zakładu czyszczenia miasta z narzędziami swej pracy i ku radości dawno oczekujących ich przybycia mieszkańców tej ulicy zgarnęli błoto, które pokrywało ulicę grubą warstwą, ułożywszy go w kupy. Lecz radość mieszkańców była zawczesna. **Zgarnięte w kupy błoto leży sobie spokojnie dalej,** deszcz spłukuje go z powrotem na powierzchnię uliczną i nikt nie troszczy się o jego wywóz.

Zmieniły się rządy w Magistracie zaś system gospodarki w zakładzie czyszczenia miasta zdaje się wcale nie zmienił.

Również i Dyrekcja wodociągów miejskich nie wykazuje tendencji zainteresowania się losem ulicy Piaskowej, która na przestrzeni między realnością liczba 18 — a ul. Paulinów nie posiada wodociągu wskutek czego dwa ślepe końce rurociągów wodnych, znajdujących się od siebie w odległości tylko kilkudziesięciu metrów, dotąd nie są połączone w tak zwane zamknięcie pierścieniowe. Bez tego połączenia nie można przecież urządzić na wspomnianej przestrzeni bruku, bez którego nie może być mowy o znośnym sanitarnym stanie ulicy. Na budowę kilometrowego rurociągu przy luksusowej ulicy Ponińskiego, która kosztowała gminę 2 i pół miljona złotych, fundusze znalazły się. Układano tam rurociąg **aż dwa razy**, wskutek nieznanych tajemniczych przyczyn, zaś dla połączenia ślepych końców rurociągów na ul. Piaskowej pieniędzy, niestety niema!

Naprawdę zrozpaczonym mieszkańcom górnego Łyczakowa pozostaje tylko jedna droga do osiągnięcia polepszenia sanitarnego stanu ich dzielnicy — to skarga do Warszawy ze wskazówką na winowajców złego.

Przy tej sposobności mieszkańcy Łyczakowa wyrażają swą głęboką wdzięczność Redakcji „Dziennika Ludowego" za wzięcie ich w obronę, a do prof. Matakiewicza zwracają się z apelem: Musisz Pan znaleźć środki, by usunąć zło tam, gdzie naprawdę ono nie może być dalej tolerowane.

Mieszkańcy górnego Łyczakowa.

Święto 1 Maja na terenie O. K. R. Podkarpacia.

STRYJ.

Tradycyjna pobudka muzyki kolejowej wczesnym rankiem po ulicach miasta. O godz. 9'30 rano pochód z lokalu Związków Zawodowych do sali kina „Edison", gdzie o godz. 10-tej odbyła się uroczysta akademja. Po odegraniu pieśni robotniczych przy nastrojowych dźwiękach Marsyljanki zabrał głos entuzjastycznie witany tow. poseł Diamand. Przepiękny referat tow. Diamanda wywołał u tłumnie zgromadzonych słuchaczy zachwyt. — Po uchwaleniu rezolucji 1-szo majowej uformował się manifestacyjny pochód Z. Z. K., Związków zawodowych, Związku kobiet i t. d. w sile około półtora tysiąca ludzi i przechodząc głównymi ulicami miasta zatrzymał się przed lokalem Z. Z. K., gdzie po przemówieniu tow. Ożgi, Mederowej, Sucharskiego i Handlera nastąpiło jego rozwiązanie. — Wieczorem odbyła się w lokalu ZZK. zabawa i przedstawienie.

KAŁUSZ.

Imponujący pochód w sile 2.000 ludzi zademonstrował siłę klasy pracującej w tej niezmiernie ważnej i bardzo szybko się rozwijającej placówce. Na czele dzieci i młodzież Turowa odziana w specjalne mundurki. Przy dźwiękach Czerwonego sztandaru wkroczył pochód na miasto. Muzyka własna — Pochód zatrzymał się na placu przed Magistratem, gdzie ustawioną już była mównica dla referenta. Plac cały zaległy tłumy robotników, inteligencji sympatyków itd. Do zebranych przemówili tow. dr. Moldauer ze Stryja w języku polskim i tow. Smetański w języku ukraińskim. — Po uchwaleniu rezolucji pochód przez miasto na saliny, popołudniu festyn a wieczorem zabawa w własnym Domu robotniczym.

DOLINA: Referował tow. inż. Markowski.

SKOLE: Referował tow. Sokołowski.

BOLECHÓW: Referowali: tow. Wirth i Mudrycki.

W ogóle z wszystkich miejscowości nadeszły sprawozdania, że i tegoroczny obchód święta 1-szo majowego wypadł imponująco i spokojnie. — Jedynie w Kałuszu już po wiecu i uchwaleniu rezolucji zjawił się nagle nieznany poseł komunistyczny i usiłował zakłócić spokój poważnego Zgromadzenia; skorzystała z tego policja, która nawet przygotowała już karabiny i bagnety gotowe do użycia: jedynie dzięki spokojowi, taktowi i zimnej krwi towarzyszy udało się zapobiedz wszystkim nieporozumieniom i jakimkolwiek zamieszkom.

O. K. R. Podkarpacie.

Uroczyste przyjęcie króla w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, (Ceps). W Moskwie, Leningradzie i innych większych miastach rosyjskich odbywają się obecnie wielkie uroczystości na cześć afgańskiej pary królewskiej. Uroczystości te, w których udział biorą najwybitniejsi przedstawiciele rządu sowieckiego, pozostają w rażącej sprzeczności z charakterem ustroju sowietów. To też okazałe przyjęcie monarchy afgańskiego w czerwonej Rosji wprowadziło w zdumienie nietylko całą opinję europejską, lecz co ważniejsza ludność samego ZSSR, która zrozumieć nie może, z jakiej racji rząd tyle uwagi i szacunku okazuje azjatyckiemu przedstawicielowi monarchizmu.

Prasa sowiecka, stara się obecnie dziwne postępowanie rządu moskiewskiego wytłumaczyć. W związku z tem centralny organ partji komunistycznej, „Prawda", zamieścił w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł p. t.: „Pokrewna przyjaźń dwóch narodów". W artykule tym czytamy, między innemi, że Rosję sowiecką i Afganistan zbliżyła ta okoliczność, że „głównym i najgroźniejszym wrogiem obu państw jest imperjalizm angielski". Dalej organ partji komunistycznej wychwala monarchję afgańską, pisząc: „Naród afgański również wszedł na drogę walki z imperjalizmem, a na drodze tej jedna z wschodnich monarchij zaczęła grać rolę historyczną, bez porównania bardziej pozytywną, niż reakcyjne i imperjalistyczne demokracje europejskie".

„W chwili obecnej Amanullah chan (prasa sowiecka króla afgańskiego nie nazywa inaczej, jak chan, lub padyszach), — pisze dalej „Prawda", — jedzie do nas po uprzednim zwiedzeniu szeregu państw europejskich. Podróż swą podjął on w celach propagandy na rzecz idei niezależności Afganistanu jako też celem poznania najwybitniejszych państw europejskich, w ich liczbie i ZSSR, by móc w ojczyźnie swej zastosować to, co w krajach tych zobaczy.

Chcąc zjednać dla Rosji względy króla afgańskiego, pismo sowieckie podnosi, że „w imperjalistycznej Europie gospodarują wrogowie i byli gnębiciele narodu afgańskiego, podczas gdy w ZSSR panują robotnicy i włościanie, którzy nigdy się nie uczyli i nie umieją zdradzać swych przyjaciół-narodów, walczących o wolność z imperjalizmem".

W ten sposób pismo sowieckie usprawiedliwia entuzjazm władz moskiewskich wobec monarchy afgańskiego.

Wartość wypoczynku podczas pracy.

Wartość przerwy w pracy dla umożliwienia robotnicom wypicia szklanki herbaty została stwierdzona przez pismo „Industrial Fatigue Research Beard". Jeden z zakładów przemysłowych, który zatrudniał u siebie wiele robotnic, pozwolił im na pauzę piętnastominutową przedpołudniem i popołudniu. W czasie przerwy otrzymywały robotnice bezpłatnie po filiżance herbaty. Wydajność ich pracy była nie tylko wyższa ale i ilość robotnic, które w ciągu roku zmieniały posadę, znacznie się zmniejszyła. Wynosiła ona przeciętnie 25 procent.

W innej instytucji, gdzie było pozwolenie na trzyminutową przerwę i bezpłatną filiżankę herbaty 42 proc. zajętych w tej instytucji zmieniało posady. W trzeciej firmie, która nie pozwalała ani na pauzy ani nie dawała herbaty zmiana ta dochodziła aż do 94 procent.

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa".

PRAGA. Dotychczasowa rozprawa nie zdołała wyświetlić tajemnicy mordu nad jeziorem Csorba (jez. Szczerbskie). — Każdy z oskarżonych wypiera się, jakoby bezpośrednio dokonał morderstwa. — Michalko twierdzi, że Margitę zabił podczas kłótni Sikorski, uderzywszy ją gałęzią drzewa, Sikorski natomiast zapewnia, że zadusił ją Michalko, podawszy jej poprzednio do wypicia szklankę wody z trucizną, którą w proszku wręczył mu dr. Klepetar. Klepetar oświadcza, że wogóle nie brał udziału w tragicznej wycieczce w Tatry, a w krytycznym czasie przebywał w Pradze.

Na początku rozprawy przewodniczący odczytuje list Michalki, wysłany z Paryża do siostry Margity, w którym jej donosi, że Margicie powodzi się bardzo dobrze i że niebawem wyjedzie do Ameryki.

Przewodniczący: Po co pisał pan ten list, skoro Margit już nie żyła?

Michalko: Nakłonił mnie do tego Sikorski, celem uspokojenia matki i siostry Margity.

Zeznania świadka senatora Szolca odnoszą się

do sprzeniewierzenia, które Sikorski popełnił

jako funkcjonarjusz w organizacji kolejarzy w Koszycach. Gdy Sikorski zaczął zaprzeczać niektórym szczegółom w zeznaniach świadka, ten oświadczył:

— Panie Sikorski, już wówczas pańskie tłumaczenie się uważałem za kłamstwo; mówię to panu w oczy.

Redaktor „Lidowych Novin", Szulc, który brał udział w komisji sądowej, badającej miejsce zbrodni, opowiada:

— Jest to miejsce bagniste, zarzucone kamieniami. Sikorski znalazł je dopiero po długiem szukaniu. Kopano pięć godzin, by znaleźć zwłoki, ale

znaleziono tylko pęki włosów,

które przylgnęły do gliny i kilka szpilek do włosów. Jak tamtejsza ludność informowała, miejsca te często nawiedzają dziki.

Służąca w mieszkaniu rodziców Klepetara zeznaje, że w dniach krytycznych 15. i 16. lipca dr. Klepetar był w domu.

Obrońca dr. Kosteczka stawia wniosek o powołanie szeregu świadków

dla stwierdzenia alibi Klepetara

w czasie krytycznym.

Prokurator wnosi o zawezwanie jako świadków kelnerów Korecka i Brabeca z kawiarni „Slavia". Było to w tydzień po 1. lipca 1926. Klepetar, znajdujący się wówczas w tej kawiarni, wysłał picola po proszek do apteki. Chłopiec wrócił, oświadczając, że aptekarz nie chce wydać proszku bez recepty,

gdyż chodzi tu o truciznę.

Wówczas Klepetar wydobył swą kartę wizytową, skreślił na niej kilka słów, włożył do koperty i wysłał chłopca powtórnie. Picolo przyniósł proszek.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Wzmaganie się ruchu socjalistycznego w St. Zjednoczonych

Na kongresie amerykańskiej partji socjalistycznej, który odbył się niedawno, ustalono program i linje wytyczne, dla działalności partji.

Przewodniczącym Ekzekutywy wybrany został członek kongresu Wiktor Berger, międzynarodowym sekretarzem Morris Hilquit.

Główne punkty przyjętej platformy socjalistycznej

obejmują:

unarodowienie bogactw naturalnych, przedewszystkiem kopalń; upaństwowienie przedsiębiorstw kolejowych i wszelkich innych środków komunikacji i transportacji; natychmiastowa pomoc dla bezrobotnych przez uruchomienie na wielką skalę robót publicznych, przyczem wszyscy zatrudnieni przy takich robotach pobieraliby unijną skalę płac i długość dnia roboczego określanoby, wedle zasad unji robotniczej; udzielenie przez rząd federalny pożyczek bezprocentowych stanom i miastom na uruchomienie robót publicznych, by przyjść z pomocą bezrobotnym; opracowanie systemu ubezpieczenia robotników przed bezrobociem oraz niezdolnością do pracy wskutek choroby, kalectwa i starości; skracanie dnia roboczego równomiernie ze wzrostem produkcji w miarę udoskonalania maszyn i techniki produkcyjnej; ustanowienie

pięciodniowego tygodnia pracy,

aby robotnicy mogli mieć dwa dni odpoczynkowe w każdym tygodniu; ustanowienie federalnego prawa przeciw zatrudnianiu małoletnich; zniesienie brutalnego wyzysku pracy więźniów, jakiej się dopuszczają prywatni przedsiębiorcy, bogacąc się na tej pracy, podczas gdy rodziny więzionych giną z głodu; zniesienie prawa wydawania zakazów sądowych w walkach pracy z kapitałem; ochrona cudzoziemców przez odrzucenie skierowanych przeciwko nim szowinistycznych bilów wniesionych w Kongresie waszyngtońskim; uznanie rządu sowieckiego; wycofanie wojsk z Nicaragui i innych państw Centralnej Ameryki; uznanie suwerenności Filipin i nadanie autonomji mieszkańcom Porto Rico.

Odnośnie do Ligi Narodów platforma socjalistyczna, uznając jej strony dodatnie, domaga się wspólnie z robotnikami europejskimi zdemokratyzowania ustaw Ligi wypowiadając się

za wstąpieniem St. Zjedn. do Ligi

w chwili, gdy to zdemokratyzowanie nastąpi dla dobra wszechświatowego.

Zainicjowana na kongresie zbiórka na fundusz wyborczy, przyniosła bezpośrednio 12.000 dolarów.

—:::—

Wycieczki Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

Zarząd Główny T. U. R. urządza w b. r. następujące wycieczki:

NAD ŚWITEŹ (Wilno, jeziora Trockie) od dnia 6. — 10. czerwca, prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski; koszty 40 zł. Zapisy do dn. 31. maja,

W PIENINY (Kraków, Wieliczka, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, przełom Dunajca łodziami, Trzy Korony) od dn. 22. — 28. czerwca. Prowadzi tow. Halina Kopcińska. Koszty 50 zł. Zapisy do dn. 12. czerwca.

NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI (Bydgoszcz, Gdynia, Oksywje, Gdańsk, Sopoty, Oliwa, Hel, Kartuzy, Wieżyca) od dn. 30. czerwca do dn. 8. lipca. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 50 zł. Zapisy do dn. 20. czerwca.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra) od dn. 10. — 17. lipca. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki. Koszty 60 zł. Zapisy do dn. 1. lipca.

NA SŁOWACZYZNĘ od dn. 14. — 21. lipca. Kraków, Zakopane przez przełęcz pod Kopą na stronę czeską — zwiedzanie: uzdrowisk — Łomnica, Smokowiec, szeregu miasteczek, w których znajdują się zabytki dawnej polskiej kultury, zamków orawskich, lodowej groty Dobrzyńskiej. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Koszty 70 zł. Zapisy do dn. 4. lipca. — Przepustki wyrabia Sekretarjat Generalny T. U. R.

W TATRY od dn. 22. — 28. lipca (Kraków, Zakopane, Morskie-Oko, przez Rysy, ewent. Wysoką do Popradzkiego Stawu, Szczyrbskie jezioro, Smokowiec, Gerlach — najwyższy szczyt Tatr 2663 m. (słabsi pozostają w dolinie), przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do Morskiego Oka.) Prowadzi tow. poseł Stanisław Dubois. Koszty 60 zł. Zapisy do dn. 12. lipca.

NA POKUCIE, KARPATY WSCHODNIE od dn. 17. — 25. sierpnia przez Lwów, Stanisławów, w Karpaty Wschodnie, i na Pokucie — Jaremcze, Mikuliczyn, groty Dobosza, Jamna, Worochta, szczyt Howerli, Żabie zagłębie naftowe — Borysław, Przemyśl. Koszty 55 zł. Zapisy do dn. 7. sierpnia.

Inne wycieczki w b. r. nie są projektowane.

Koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Zastrzega się w razie koniecznym zmianę kosztów oznaczonych.

Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4 — 5 zł. od osoby. Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej. Przy zapisywaniu należy powołać się na jedną z wymienionych organizacyj, lub przynajmniej osobę znaną organizacji. Przy zapisach wpłacić należy 20 zł. zaliczki.

Informacyj udziela Sekretarjat Generalny T.U.R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

—:::—

Zjazd Bibljotekarzy polskich we Lwowie.

Przygotowania do Zjazdu Bibljotekarzy Polskich we Lwowie zbliżają się ku końcowi. Z całej Polski napłynęły zgłoszenia, w liczbie 220 uczestników, a 13 hospitantów i gości.

Obrady odbywać się będą w 3 sekcjach: bibljoteki naukowych, oświatowych i bibljograficznej; nadesłano szereg referatów, których streszczenia otrzymają uczestnicy przed Zjazdem. Druk wydawnictwa tak zwanego „Modlitewnika Warneńczyka", jakie w imiennych egzemplarzach Komitet ofiarowuje członkom Zjazdu, ma się ku końcowi; wskutek tego lista zgłoszeń została zamknięta i później zapisani uczestnicy publikacji tej nie otrzymają.

Nowe przepisy o ruchu samochodowym.

Obecnie weszły w życie nowe przepisy o ruchu samochodowym w Polsce. — Przepisy te zmieniają procedurę rejestracji samochodów, oraz wydawania praw jazdy. Między in. zniesiono kategorję t. zw. amatorskich praw jazdy. Wszyscy kandydaci muszą poddawać się obecnie jednolitemu egzaminowi.

Cały nacisk przy egzaminie położony będzie na umiejętności prowadzenia samochodu, która musi być bardzo daleko posunięta.

W myśl tej zasady, kandydat zgłaszający się o prawo jazdy, nie jest badany pod względem swego dotychczasowego zachowania się, lecz jedynie co do jego kwalifikacji, jako prowadzącego samochód oraz co do stanu zdrowia. Świadectwa moralności nie są zatem obecnie żądane.

Wydane w ten sposób prawo jazdy nie uprawnia kierowcy do prowadzenia samochodów użyteczności publicznej (taksówek i autobusów), lecz jedynie samochodów prywatnych. Posiadacze tych praw jazdy, pragnący kierować taksówkami i autobusami, mogą otrzymać specjalne prawo jazdy po zdaniu egzaminu najwcześniej po upływie roku od chwili otrzymania pierwszego pozwolenia, o ile wykażą, że kierowali w tym czasie samochodami i cieszyli się dobrą opinją. Praw jazdy na dorożki użyteczności publicznej nieletni otrzymać nie mogą.

Wszyscy posiadający już prawa jazdy winni wymienić je do 1. października b. r., po którym to terminie dotychczasowe prawa jazdy stracą swą ważność. Wymianę przeprowadzą wojewódzkie dyrekcje robót publicznych.

Szkoły i szpitale zamiast kościołów w Meksyku.

Z Nowego Yorku donoszą:

Doszły tu spóźnione wiadomości o rozstrzelaniu 18 powstańców katolickich w Meksyku ujętych przez władze wojskowe z bronią w ręku w stanie Jalisco i o nowych oskarżeniach przeciw arcybiskupowi Yucatanu o wspieranie ruchu powstańczego. Większość upaństwowionych gmachów kościelnych władze lokalne przerabiają na szkoły, urzędy pocztowe i t. d. W pałacu biskupim w San Louis Potosi założono biuro elektrowni, w pałacu biskupim w Morelia koszary dla załogi miejscowej, w jednej z naw kościoła w Tampico urządzono szpital

—:::—

Ppor. Załęski przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

W przeciągu dwóch dni trybunał sądu doraźnego zdołał przesłuchać 43 świadków, którzy obszernie i szczegółowo scharakteryzowali tak oskarżonego, jakoteż jego ofiarę.

Obrońca bowiem jakoteż trybunał i znawcy lekarze starali się przy pomocy analizy stanu umysłowego i postępowania oskarżonego oraz ś. p. Iżowskiej, znaleźć wytłumaczenie motywów tej niezwykłej zbrodni.

Jako pierwszy świadek zeznawał wczoraj kolega szkolny ppor. Załęskiego, Stanisław Pawłowski. Rodzinę oskarżonego świadek określa jako zacną i solidną. Oskarżony był zawsze bardzo wrażliwy i reagował żywo na obrazy. W naukach był tępy, dlatego świadek radził mu, aby szukał karjery w wojsku. Nieraz rozmawiali o kobietach, wówczas świadek radził oskarżonemu, ażeby się ożenił z posażną panną. Iżowską świadek poznał u p. Machniakowej.

Świadek znając ppor. Załęskiego uważał go za człowieka wybuchowego, który podrażniony mógł być niebezpieczny dla otoczenia.

27-letnia Olga Szychowska, urzędniczka Magistratu, mieszkała wspólnie z Iżowską. Utrzymywała ona znajomość tylko z Załęskim, o którym mówiła, że ma dobre serce, a tylko jest gwałtowny. Zamordowana była kobietą uczciwą, lecz usposobienie miała kłótliwe, i lubiła używać dosadniejszych wyrażeń.

Marja Bartlowa, podając swe generalja, zeznała, że jest żoną dyr. Premieru. Przez pewien czas Iżowska była u niej zatrudniona jako hafciarka za zapłatą 80 zł. miesięcznie oprócz wiktu. Przez ten czas mieszkała wraz z nią w Brzuchowicach. Z pracy jej Bartlowa była zadowolona.

Wuj zamordowanej radca Wydziału Samorządowego, Erazm Ostrowski zeznał, że Iżowska w dzieciństwie swem osierociała. Świadek umieścił ją wówczas na wychowanie w zakładzie zakonnic w Złoczowie. Zamordowana była popędliwa i niełatwo można ją było przekonać, lecz prowadziła się moralnie. Pewnego razu odwiedziła go wraz z ppor. Załęskim, który przedstawił się wówczas jako narzeczony Iżowskiej.

Kap. Aleksander Stupczyński, zeznał, że oskarżony sumiennie spełniał swe obowiązki.

Marjan Sokolowski, student praw, mieszkał wspólnie wraz z oskarżonym u p. Machniakowej. Wówczas w dniu imienin córki M. poznali Iżowską, która jak określił świadek z miejsca leciała na ppor. Załęskiego. Na drugi dzień po poznaniu się Iżowska przyszła do Machniakowej i swą fotografję położyła na stoliku oskarżonego. Świadek scharakteryzował ppor. Załęskiego, jako skrytego uczuciowego romantyka, prędko zapalnego uprzejmego aż do przesady, lecz mało mającego doświadczenia w stosunku do kobiet. Dziwił się przeto nieraz, iż Iżowska potrafiła zawrócić mu głowę.

Następnie psychjatra mjr. dr. Urbanowicz po dłuższem umotywowaniu wyraził opinję, iż oskarżony nie jest chory umysłowo, poziom zaś jego intelektualny i moralny jest niski. Oskarżony dokonał zbrodni w przystępie niezwykłego podniecenia, co też jest okolicznością łagodzącą.

Obrońca dr. Hecht, ponownie postawił wniosek o poddanie oskarżonego pod dłuższą obserwację psychjatrów. Trybunał nie przychylił się jednak do tego wniosku, poczem zamknięto postępowanie dowodowe.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy rozprawę zakończono po godz. 4-tej popołudniu. Dziś o godzinie 11.30 przedpołudniem nastąpi ogłoszenie wyroku.

W razie wyroku śmierci egzekucja będzie wykonaną w trzy godziny później.

Bestjalska zbrodnia przy ul. Kętrzyńskiego.

Wczoraj na wstępie zeznawał jako świadek b. sublokator Bembnów Piotr Panasiów. Krytycznego poranku, gdy dokonano zbrodni nie było go w domu, gdyż wyszedł już do roboty. Dziesięć dni przed zamordowaniem Bembna zbudziły go w nocy krzyki kobiet. Oskarżona Stanisława miała twarz pokrwawioną i krzyczała, że ojciec chce ją zgwałcić. Zamordowany Bemben przeważnie w sobotę wieczór i w niedzielę przychodził pijany do domu i wyprawiał awantury.

Akademik Bolesław Toruńczyk, w którego pokoju robiła porządki, oskarżona Stanisława, zeznał, że czyniła ona wrażenie porządnej dziewczyny, pomimo, że wychowała się w złem środowisku.

Majster murarski Adolf Cwenarski zeznał, iż żył w przyjaźni z zamordowanym. Żalił się on często, iż żona już w parę lat po ślubie zdradzała go z innymi, córkę zaś swą posądzał o utrzymywanie stosunku z pewnym lokatorem tej kamienicy. Bemben chciał przeto przekonać się czy córka zeszła na złą drogę. Wskutek tych zmartwień Bemben szukał pociechy w kieliszku.

Magdalena Skulak, lokatorka tej kamienicy, zeznając podała, iż w mieszkaniu Bembnów panowało istne piekło. Awantury, kłótnie i bójki były na porządku dziennym.

W dwa dni przed dokonaniem zbrodni Bemben w nocy urządził w domu taki pogrom, że mąż zeznającej wraz z synem zmuszeni byli udać się do komisarjatu, poczem posterunkowy odprowadził Bembna do aresztu.

Aptekarz Adolf Enzelberg, zam. w tej kamienicy, zeznając jako świadek podał, że niesłuszne były posądzenia zamordowanego jakoby oskarżona Stanisława utrzymywała z nim stosunki.

Po przesłuchaniu powołanych świadków obrońcy postawili wniosek, żeby Trybunał powołał nowych świadków na okoliczność, iż zamordowany znęcał się nad oskarżonymi, oraz, iż Stefan cieszył się opinją porządnego chłopca.

Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosków obrony.

Następnie odczytano zeznanie świadków przesłuchanych w śledztwie, których nie powołano do rozprawy.

Jeden z nich, majster kominiarski Józef Heilig, zeznał w policji, że pewnego razu zetknął się na pl. Unji Brzeskiej z Bembnową, która poczęła go kokietować, żaląc się przy tem, że mąż jej daje jej tylko 20 zł tygodniowo na utrzymanie. Świadek przez dłuższy czas utrzymywał intymne stosunki z oskarżoną widując się z nią w łaźni przy ul. Szpitalnej, w hotelach i w mieszkaniu.

Gdy Bemben nabrał podejrzenie i począł mu grozić, Heilig zerwał z nią stosunki, pomimo, że oskarżona nagabywała go w dalszym ciągu.

Po ukończeniu tej „lektury“ przewod. zamknął postępowanie dowodowe. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Z wyroku sądu niemieckiego zamordowano niewinnego robotnika rosyjskiego.

Sąd w Nowostrzelcach zasądził w r. 1925 na śmierć b. rosyjskiego jeńca wojennego Jakubowskiego, oskarżonego o zamordowanie swego dziecka. Jakubowski do winy się nie przyznał, a nie mógł się bronić, ponieważ nie znał języka niemieckiego a sąd odmówił powołania tłumacza. Zeznania świadków nie zdołały dowieść tej zbrodni, lecz sąd uznał go winnym a biedna ofiara „sprawiedliwości“ została po jakimś czasie stracona.

„Berliner Tageblatt“ z dnia 10 maja br. przynosi sensacyjną wiadomość, że właściwi sprawcy mordu zostali aresztowani, odstawieni do sądu Schönberg w Meklenburgu. Aresztowano pod zarzutem tego mordu trzech ludzi, z których dwóch obciążając się wzajemnie przyznało się do winy!

Aresztowanie było poprzedzone badaniami i śledztwem na miejscu zbrodni, które przez przeciąg dziesięciu dni przeprowadzał kierownik urzędu kryminalnego w Nowostrzelcach Steuding i doradca naukowy kryminolog-psycholog z Monachjum dr. Hentig. Wykrycie właściwych sprawców mordu budzi w Niemczech zrozumiałą sensację.

Nieudały występ elegantek w firmie „Bijou“.

Wczoraj przedpołudniem weszły do sklepu pod firmą „Bijou“ przy ul. Legjonów dwie elegancko ubrane kobiety, które zażądały okazania sobie paryskiej biżuterji. Po dłuższem oglądaniu kosztowności elegantki oddaliły się nic nie kupiwszy. Jubiler zauważył wówczas brak kilku klejnotów. „Damy“ siadły w międzyczasie do stojącego przed sklepem auta i odjechały. Poszkodowany dopadł autodorożki i począł ścigać złodziejki. Gonitwę tę zauważył kom. Kling, który dał znak ręką kierowcy do zatrzymania auta. Nim jubiler przybył na miejsce, jedna z elegantek, wyskoczyła z auta na ulicę i zdołała zawieruszyć się wśród tłumu na chodniku, drugą złodziejkę przytrzymano jednak i odstawiono do komisarjatu. Jak się okazało, była to znana złodziejka sklepowa, która do Lwowa przyjechała z Łodzi. Za zbiegłą jej koleżanką zarządzono poszukiwania.

Rabusie w roli pary małżeńskiej.

Onegdaj wieczór do mieszkania Jana Kamińskiego, gajowego w lesie koło wsi Przadka, w pow. kolbuszowskim przyszedł jakiś mężczyzna, uzbrojony w karabin rosyjski, w towarzystwie kobiety i prosił o nocleg. Kamiński nie odmówił, lecz nie dowierzając gościom czuwał przez całą noc. Po północy gajowy usłyszał szmery. Zaświecił przeto lampę, lecz w tej chwili bandyta skierował do niego karabin, domagając się wydania pieniędzy. Gdy pomimo poszukiwań gotówki nie znaleziono, bandyta zabrał dubeltówkę i wraz z kobietą zbiegł.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że rabunku dokonali Franciszek Pasek i Józef Seńków, zam. w Porębie Dębskiej pow. Tarnobrzeskiego. Ten ostatni przebrany był za kobietę. Obu bandytów aresztowano i odstawiono do sądu.

Aresztowanie dyrektora Domu poprawczego

WARSZAWA. 11. maja. (A. W.) Wczoraj w nocy policja aresztowała b. dyrektora Domu poprawczego dla nieletnich chłopców w Sudzieńcu Daniewskiego. Aresztowanie nastąpiło na skutek stwierdzenia, że Daniewski w ciągu swego urzędowania przez kilka lat okradał zakład z pieniędzy i przywłaszczył sobie w ten sposób znaczniejszą sumę. Nadużycia popełniał obcinając porcje żywnościowe, należące się chłopcom, i nieopalając izb szkolnych. Za pieniądze zdobyte w ten sposób prowadził Daniewski tryb życia wystawny i bawił się hucznie. W chwili aresztowania znaleziono go w restauracji w towarzystwie kilku dam z półświatka.

POSŁOWI BAGIŃSKIEMU ODBIERAJĄ ORDER „VIRTUTI MILITARI“.

WARSZAWA. 11. maja. (A. W.) Jak się dowiadujemy wniosek do Kapituły orderu „Virtuti Militari“ o odebranie krzyża „V. M.“ posłowi Bagińskiemu podpisali m. in. następujący kawalerowie V. M.: pułk. Sławek, pułk. Pieracki, majorowie Polakiewicz, Kościałkowski, Dzieduszycki. Mimo oświadczenia p. Bagińskiego, że sam decyduje się złożyć krzyż, wymienieni kawalerowie orderu podtrzymują swój wniosek, domagając się od Kapituły zajęcia w tej sprawie stanowiska.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW.

BERLIN. 11. maja. (Pat.) Wczoraj popołudniu wybuchł w domenach leśnych w powiecie Deutschkrone pożar, który rozpoczął się szerzyć z błyskawiczną szybkością i ku wieczorowi ogarnął drzewostan na przestrzeni 8.000 morgów. Przy gaszeniu ognia czynna była straż pożarna z Piły Reichswehra i policja, którym jednak do wieczora nie udało się zlokalizować pożaru.

Kapitalizm musi urzeczywistnić ideję socjalistyczną.

Klasyczny dokument angielskiej partji liberalnej.

Przed niejakim czasem partja liberalna w Anglji ustanowiła komisję, złożoną z liberalnych ekonomistów i mężów stanu, której powierzono *sprawę zbadania ciężkiego kryzysu*, dotychczas jeszcze przygniatającego angielskie gospodarstwo społeczne.

Okazały tom, jaki komisja ta wydała pt.: „Przyszłość Anglji przemysłowej“ — jest dokumentem niesłychanej doniosłości, nietyle dla liberalizmu angielskiego, ile dla międzynarodowego socjalizmu.

Komisja przyznaje,

że pokonanie kryzysu ekonomicznego dokonać się może jedynie na drodze, *prowadzącej nieodparcie do socjalizmu.*

Członkowie komisji usilują znaleźć kompromis między tradycyjnym indywidualizmem gospodarczym, a poczynaniami w duchu socjalistycznym, a nie mają odwagi przyznać, że

gdzie monopol kapitalistyczny zajął miejsce kapitalistycznej konkurencji, gdzie jeden trust opanowuje całą gałąź produkcji, tam własność kapitalistyczna stała się źródłem władzy i potęgi, niezgodnej z wolnością narodu i że tu należy środki produkcji skoncentrowane w rękach kapitału przenieść na własność narodu, czyli uspołecznić.

Komisja przyznaje, że wszechwładza wielkich karteli i trustów nie da się utrzymać i żąda

by wszystkie towarzystwa akcyjne, które opanowują więcej niż połowę swych gałęzi pracy, ogłoszone zostały jako towarzystwa o charakterze publicznym i jako takie poddane zostały specjalnemu dozorowi i kontroli państwa.

Widząc, że banki rozporządzają oszczędnościami całego narodu, co nie daje gwarancji, że zostaną użyte na rozwój koniecznych gałęzi produkcji, żądają, by

kapitały, pozostające w bankach, podlegały również specjalnemu organowi państwowemu, t. zw. „urzędowi inwestycyjnemu“.

Dla zapobieżenia niepokojom społecznym, komisja żąda wprowadzenia reform, któreby gwarantowały robotnikom,

że nie będą narzędziami przemysłu jedynie, lecz jego udziałowcami.

W związku z tem domaga się komisja wprowadzenia *rad fabrycznych* z rozległemi prawami, *rad przemysłowych* dla każdej gałęzi przemysłu, składających się z reprezentantów przemysłu i robotników i administrujących wspólnie sprawami przemysłu. Dalej żąda *płac minimalnych,* których wysokość rady te ustanawiałyby i wiele, wiele innych jeszcze rzeczy.

Charakterystyczne jest, że drogi te polecają liberali angielscy, partja, która walczyła o zupełną wolność działania przemysłu, bez jakiejkolwiek interwencji państwa, partja, która broniła wolnej konkurencji, „swobody w przeprowadzaniu interesów“, wyznaczając państwu rolę policjanta, który czuwa nad nietykalnością własności burżuazyjnej.

Teraz idą na „konkurencję“ z socjalizmem, przywłaszczając sobie żądania po części bodaj socjalistyczne.

I na tem polega znaczenie dokumentu, który jest zarazem dokumentem zwycięskiego pochodu idei socjalistycznej. Bo przeciwnicy tej idei zwalczają ją w ten tylko sposób, że czynią jej ustępstwa, strojąc się w jej barwy i przyjmując jej hasła.

—:::—

Rozwydrzenie kapitalistów przechodzi granice!

WARSZAWA, 11. 5. (AW). W dniu wczorajszym dyrekcja fabryki „Ola“ wymówiła pracę wszystkim robotnikom tkalni w liczbie 200 osób. Pozostaje to w związku z zatargiem, jaki powstał na tle narzucenia robotnikom czynności, nieprzewidzianych w umowie,

a nawet niebezpiecznych.

jak omiatanie krosien bez zatrzymania motoru etc. Komisja delegowana z ramienia Min. Pracy dla zbadania przyczyn, rozstrzygnęła kwestję sporną na korzyść robotników.

Mimo to dyrekcja fabryki przeprowadziła wymówienie pracy robotnikom zajętym w tkalni. Wskutek tego wśród ogółu robotników panują nastroje strejkowe.

—:::—

Znowu olbrzymia defraudacja.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). „Express Por.“ donosi z Żywca, że wykryto tam wielką defraudację z funduszów samorządowych, dochodzącą setek tysięcy złotych. — Sekretarz Wydziału pow. Kustek popełnił samobójstwo. W aferę tę wmieszany jest cały szereg osób. Dokonano licznych aresztowań. Naczelna Izba Kontroli Państwa wysłała do Żywca komisję śledczą.

—:::—

Strajki w Rosji o podwyżkę płac.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). „Russpress“ donosi z Rygi o wybuchu strejku w licznych zakładach włókienniczych w Rosji. Strejkujący żądają znacznej podwyżki płac. Dokonano licznych aresztowań wśród strejkujących w Leningradzie i Iwano-Wozniesieńsku.

O ZNIESIENIE LICZNIKÓW TELEFONICZNYCH.

WARSZAWA, 11. 5. (AW). Marszałek Sejmu Daszyński przyjął wczoraj delegację Związku Abonentów telefonicznych, która wręczyła mu memorjał domagający się zniesienia liczników telefonicznych w drodze uchwały sejmowej. Narada trwała 60 minut.

—:::—

M. ZOSZCZENKO.

Spodnie.

Nic nic mam przeciw teatrowi, ale kino jest lepsze. Jest praktyczniejsze niż teatr. Nie musi się n. p. zostawiać w garderobie wierzchniego odzienia i przez to oszczędza się dziesięć kopiejek. Nie potrzeba się również golić — w ciemności nie widzi się twarzy.

Tylko, jeśli chodzi o kino, trudno dostać się do sali. Bardzo trudno. Człowiek może być rozdeptany na śmierć.

Zresztą wszystko jest bardzo eleganckie. I niemęczące.

W dzień imienin żony poszliśmy razem do kina.

Kupiliśmy bilety i poczęliśmy czekać.

Było wielu ludzi i wszyscy stali przy drzwiach.

Nagle te drzwi otwarły się i jakaś panienka powiedziała: Proszę wchodzić.

Zrazu zaczęło się lekkie popychanie, bo każdy chciał złapać lepsze miejsce.

Tłum rzucił się do drzwi i w drzwiach utworzył się kląb.

Stojący z tyłu pchali się, a ci, co byli na przodzie, nie mogli się poruszyć. Mnie wgnieciono na drzwi.

— Ojczulku — westchnąłem — przecież nie wypada wyłamywać drzwi.

Popychano mnie jednak nieustannie.

Z tyłu cisnął się na mnie z całą bezwzględnością jakiś żołnierz. Łotr chciał mi poprostu prześwidrować łokciem plecy.

Kopnąłem nogą w kierunku tego djablego syna.

— Zaprzestańcie, obywatelu, tych arabskich żartów! — odezwałem się.

Nagle podniesiono mnie w górę: gębą uderzyłem w drzwi.

— No, tak — pomyślałem — teraz zaczynają publicznością wywalać drzwi.

Chciałem się od tych drzwi odsunąć. Jąłem głową torować sobie drogę. Nie dało się.

I naraz zawisnąłem spodniami na klamce. Kieszenią od spodni.

— Obywatele — wrzeszczę — nie tak gwałtownie. Na pomoc! Człowiek wisi na klamce!

Ktoś krzyknął:

— To ją oderwij, towarzyszu! My też chcemy wejść!

A jakże miałem się uwolnić, skoro naciskano na mnie bez przerwy i nie mogłem poruszyć ręką, ani nogą?

— Zatrzymajcie się! — wrzeszczałem. — O djabły! Przecież nie chcecie ściągnąć ze mnie spodni. Pozwólcie człowiekowi przedewszystkiem uwolnić się od klamki. Spodnie mi się drą.

Nikt nie słuchał. Pchano się dalej.

— Panienko — odzywam się — niech się panienka przynajmniej obróci, na miłość Bożą. Chcą mnie wprost wyciągnąć ze spodni wbrew mej woli.

Ale panienka nie interesuje się mną wcale.

Nagle na szczęście zrobiło się jakoś luźniej.

— Albo uwolniłem się od klamki — myślę — albo wyciągnięto mnie ze spodni.

Widzę przed sobą nieco szersze przejście.

Odetchnąłem z ulgą. Oglądnąłem się. — Spodnie były na miejscu. Jedna jednak część, nogawica, rozdarła się na klamce i chwiała się jak żagiel, gdy się poruszyłem.

— Tak się obchodzą z publicznością — pomyślałem.

W takim stanie udałem się na poszukiwanie małżonki. Widziałem, że ją zepchano ku orkiestrze: siedziała tam, nie ośmielając się ruszyć.

Teraz zgaszono, chwała Bogu, światło i rozpoczęło się przedstawienie.

Lecz co to był za film, nie umiem powiedzieć. Bezustannie musiałem się zajmować swemi spodniami.

Szpilka znalazła się, na szczęście, u mej małżonki. A jakaś dobroduszna dama wyciągnęła ze swej bielizny jeszcze cztery szpilki. Dostałem i nici, które jednak upadły mi na podłogę. Przez pół przedstawienia szukałem ich w ciemności.

Powiązałem, postykałem wszystko do kupy, jak się tylko dało i na tem zakończył się dramat.

Potem poszliśmy do domu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 maja

W NIEDZIELĘ dnia 13. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w sali tut. Związku legjonistów przy ul. Gródeckiej 69 Wiec obywatelski poświęcony obecnym stosunkom, panującym w zarządzie miasta Lwowa.

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW odbędzie się w niedzielę, 13. b. m. o godzinie 10.30 przedpołudniem w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5.

UMBERTO URBANO. słynny śpiewak „La Scali" w Medjolanie śpiewać będzie w piątek, 18. b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. Urbano należący obecnie do nielicznych śpiewaków o międzynarodowej sławie, reprezentuje tradycyjną włoską kulturę muzyczną i szkołę „Bel canta". Ojczyzna jego widzi w nim godnego następcę mistrzów: Mateusza Battistiniego i Titta Ruffa. Wielka sztuka śpiewacza, prześliczny głos i wspaniała rzymska aparycja, złożyły się na to, że Umberto Urbano należy do najulubieńszych i najpiękniejszych współczesnych postaci estradowych.

NAGŁY ZGON ŻEBRAKA. W synagodze przy ul. Bożniczej l. 5., zmarł nagle żebrak zwany „Josele". Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY. W ul. L. Sapiehy został potrącony autem dr. J. Frenkla, przechodzący jezdnią chorąży 6 p. art. c. Jakób Feder, który doznał licznych obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

TRANSAKCJE HANDLOWE NASZYCH CZASÓW. Kasiel Stricker, pośrednik na giełdzie zbożowej, wręczył 1456 dolarów Samuelowi Schweblowi zam. w Zborowie, który do spółki z Berischem Zeislem i Berlem Rosenbaumem miał mu dostarczyć większe ilości zboża. Schwebel jednak wraz ze wspólnikami zboże swe sprzedał kupcom z Tarnopola, narażając Strickera na znaczną stratę. Powiadomiona o tem policja, aresztowała Schwebla, wspólnicy zaś jego ukrywają się przed policją.

Mendel Schulfand, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 47., pobrał na kredyt wekslowy towary tekstylne, wartości 10.000 zł. u hurtowników Sami Spiegla, mającego sklep przy ul. Kazimierzowskiej l. 4. i u jego konkurenta Mendla Weisera przy tej samej ulicy pod l. 8. Schulfand towary te sprzedał za 7.000 zł., weksli jednak nie wykupił, narażając swych wierzycieli na liczne kłopoty. Spryciarza tego również aresztowała policja.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Adolf Winter, zam. w Zniesieniu, polecił agentowi handlowemu Natanowi Feiserowi przetransportować do miasta pakę zawierającą 70 par sandałów, wartości 400 zł. Feiser czynność tę zdał na jakiegoś tragarza, któremu polecił zawieźć na wózku pakę i zaczekać na siebie na placu Krakowskim. Gdy po pewnym czasie agent ten przyszedł na oznaczone miejsce nie zastał tragarza, który nie będąc konwojowany, skradł pakę wraz z sandałami. Wygodny Feiser zmuszony był przeto „fatygować" się do komisarjatu, gdzie podał, że tragarz był wzrostu wysokiego, szczupły, brunet, ogolony, twarz miał pociągłą, ubrany zaś był w stare, zniszczone, marynarkowe ubranie.

WYKOLEJENIE POCIĄGU TOWAROWEGO. Wczoraj przedpołudniem pomiędzy Uhorcami a Liskiem wykoleiły się cztery wagonu pociągu towarowego, zdążającego z Zagórza do Chyrowa. Wskutek tego przez 12 godzin wstrzymany był ruch na tej linji w celu usunięcia przeszkody.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW. W Woli Dobrostańskiej policja aresztowała tamtejszych parobków Hrynka Fedorowicza i Michała Dumasa, którzy z końcem kwietnia b. r. dokonali napadu i obrabowali M. Adlera, i innych handlarzy. Opryszków odstawiono do sądu w Gródku.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Izrael German, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 3., został aresztowany za kradzież pakunku z galanterją wartości 500 zł. na szkodę Herscha Kellera, zam. w Niemirowie.

Władysław Dereń, skradł z wozu stojącego w ul. Hetmańskiej worek, zawierający galanterję, wartości 235 zł. na szkodę Emila Gardlera, zam. w Winnikach.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Maks Schmied, doniósł policji, że jacyś osobnicy, po rozbiciu kłódki i wyrwaniu skobla, dostali się do jego magazynu, znajdującego się przy ul. Starozakonnej l. 5., skąd skradli skrzynię oliwy i skrzynię krochmalu, wartości 180 zł.

Nieznani sprawcy dostali się na strych realności przy ul. Listopada pod l. 95, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 230 zł. na szkodę Anny Witwickiej.

Z mieszkania Anny Grażeń przy ul. Romanowicza l. 10., skradziono złoty łańcuszek i bieliznę, wartości 594 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota, o 7.30 „Świętoszek".
Niedziela o 12 w poł. recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.
Niedziela, o 3.30 pop. „Małżeństwo Loli".
Niedziela, o 7.30 „Aida".
Poniedziałek, o 7.30 „Świętoszek".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 8 wiecz. „Paganini".
Niedziela o 3.30 „Dziewczę z puszty".
Niedziela o 8 „Lady Chic".
Poniedziałek, o 8 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Niedziela o 4 „Występ taneczny" Maryli Gremo.
Niedziela, o 7.30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Szczapa w cywilu".
PALACE: „Czerwony bies".
APOLLO: „Giełda miłości" z Igo Symem.
LEW: „Niewolnica księcia Borysa".
CHIMERA: „Szatańska syrena".
AVENUE: „Niebezpieczny kochanek".
GRAŻYNA: „Siódme niebo".
FATAMORGANA: „Ubóstwiania".
CASINO: „Świat w płomieniach".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Jak glob ziemski pozował do filmu", „Puszcza Amerykańska", „Tygodnik Gaumonta".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

W piątek, 18. maja: Umberto Urbano śpiewak „La Scali" w Medjolanie.

—:::—

DZIŚ W TEATRZE MAŁYM senzacyjna premjera „Szkoły żon", najlepszej i najweselszej komedji Moliera, od wystawienia której zaczyna się nowa epoka w rozwoju teatru francuskiego. Niezrównany mistrz Solski, niedościgły wprost w odtwarzaniu molierowskich postaci, kreować będzie rolę Arnolfa. Ludwik Solski jest również znakomitym inscenizatorem Moliera. Nikt tak jak on nie potrafi wczuć się w styl epoki, nikt lepiej nie umie podkreślić groteskowości postaci, wyrzeźbić djalogu. Jako „leve dil rideau" odegrany zostanie obrazek Łucjana Rydla „Z dobrego serca", w którym Solski odtworzy postać Kulińskiego.

WYSTĘP TANCERKI MARYLI GREMO, odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go maja o godzinie 4-tej popołudniu.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie odbędą się w czasie Zielonych Świąt dnia 27. maja b. r. W programie jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej Fundatora J. M. Ossolińskiego, oraz uroczysta Akademja w auli Uniwersytetu. Z okazji jubileuszu ukaże się szereg wydawnictw poświęconych historji Instytutu, w opracowaniu najwybitniejszych uczonych.

WIECZÓR PIEŚNI urządzony staraniem Komitetu Nauczycielek Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej we Lwowie pod kierunkiem nauczycielki śpiewu p. K. Kurzbauerowej, z chórem szkolnym i ze współudziałem artystów lwowskich p. Niewczykówny Jadwigi, Szczęścikiewicza Walentego i Turkowskiego Jana na dochód kolonji wakacyjnej Szkoły Zawodowej, odbędzie się w niedzielę dnia 20. maja br. o godzinie 7. wieczorem w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17.

Dlaczego mamy falę zimna?

Polski Instytut meteorologiczny w Warszawie w następujący sposób wyjaśnia przyczyny gwałtownego spadku temperatury:

Rok rocznie mamy t. zw. chłody majowe, przypadające mniej więcej na dzień 10 maja.

I obecnie dwa dni temu zerwały się silne wiatry, które ciągnąc od Północnego Oceanu, przeszły przez środkową Europę, powodując ciśnienie barometryczne i wytwarzając dość głęboki wir powietrzny, co sprawiło, że koniec depresji tej zawadził o Polskę i spowodował oziębienie i deszcze.

Depresja powietrzna już przeszła, kierując się na Estonję i Łotwę, lecz ponieważ szła przy niezwykłem ciśnieniu powietrza, jeszcze w ciągu kilku dni z tego powodu będziemy mieli oziębienie z deszczami, poczem nastąpi śliczna pogoda.

Kat w Krakowie.

Stracenie bandyty Błacha.

Do Krakowa przybył z Warszawy kat Maciejowski, aby wykonać egzekucję na skazanym na śmierć bandycie Błachu, za morderstwo podczas ubiegłej kadencji sędziów przysięgłych. Prośba o ułaskawienie została odmownie załatwiona przez prezydenta Rzeczypospolitej, wobec czego minister sprawiedliwości wydał polecenie wykonania egzekucji. Wykonanie egzekucji przez powieszenie nastąpiło na podworcu więziennym św. Michała przy ul. Senackiej.

Dnia 25. listopada ubiegłego roku został Błach zasądzony przez sąd przysięgłych w Krakowie na karę śmierci przez powieszenie, za dokonanie mordu rabunkowego w Gruszkach, w powiecie bocheńskim, na dwóch nieletnich córkach gospodarzy Majtów, reemigrantów z Danji. Błach wybrał się w celu rabunkowym do domu Majtów pod nieobecność gospodarzy i dokonał potwornego mordu na dwojgu dzieciach: Karolinie (lat 10) i Marjannie (lat 6) Majtów, podczas gdy jego spólnik Lambert Maciejasz stał na straży. Maciejasz za udział w rabunku został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Spadło z III. piętra prawie bez szwanku.

ŁÓDŹ. 11. 5. Niezwykły wypadek zaszedł tu onegdaj. Z okna III. piętra oficyny pewnego domu wskutek niedozoru rodziców wypadł 4-letni Leszek Batorowicz. — Śmierć dziecka zdawała się nieunikniona, jednakże wskutek niezwykłego zbiegu okoliczności, wyszło ono ze strasznego wypadku niemal że zupełnie bez szwanku.

W chwili, gdy chłopczyk wypadł, z okna I. piętra, w którem wyłożona była wietrząca się pościel, wyjrzała służąca. — Ujrzawszy przelatujące dziecko, chwyciła je za nóżkę. Nie zdołała go jednak utrzymać. W ręce jej pozostał tylko pantofelek, zaś dziecko, które upadło na pościel, zsunęło się z niej na bruk podwórza, ulegając jedynie potłuczeniu prawego uda.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków T. U. R. we Lwowie.

odbędzie się w poniedziałek dnia 14. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z pracy oświatowej T. U. R.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5) Wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Wzywamy wszystkich członków TUR. do wyrównania zaległych wkładek, jeszcze przed walnem zgromadzeniem. Wkładki przyjmuje sekr. TUR codziennie od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.

Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Ermich Karol, sekretarz. — dr. S. Herschtal, przewodniczący.

—:::—

Sprawy partyjne.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. OKR. LWÓW, odbędzie się w środę 16. b. m. o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Porządek dzienny:

Odczytanie protokołu.
Sprawozdanie z roku ubiegłego.
Spraw. Kom. Rewizyjnej.
Wybór nowych władz partyjnych.
Prasa partyjna.
Wnioski i interpelacje.

Wstęp na Zgromadzenie za okazaniem zaproszenia lub nowej legitymacji partyjnej (zapłacony podatek partyjny).

Równocześnie wzywamy wszystkich członków P. P. S. do bezwzględnego wyrównania zaległego podatku partyjnego.

Ermich Karol, sekr. Szczyrek Jan, przew.

—:::—

KONFERENCJA OBWODOWA P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

W myśl uchwały Komitetu Obwod. P. P. S. z dnia 22. bm. zwołujemy na 20. maja br.

KONFERENCJĘ OBWODOWĄ

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie z działalności polityczno - organizacyjnej.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Sprawa Samorządu w Małopolsce.
5) Wybory do obwodowych ciał partyjnych.
6) Wnioski i interpelacje.

W konferencji biorą udział członkowie Komitetu Obwodowego i delegaci z poszczególnych organizacji (1 delegat na 30 członków, płacących podatek partyjny).

Za Komitet Obwod. P. P. S.:

Smulikowski Julian przewod. **Skalak Bronisław** sekr.

—:::—

Komunikaty.

ZARZĄD OKRĘGOWY Związku Pracowników Kas Chorych we Lwowie, podaje do wiadomości, że Sekretarjat urzęduje obecnie we wtorki i piątki w godzinach 18 — 19 w biurze Okręgowego Związku Kas chorych przy ul. Dwernickiego l. 3.

TOWARZYSZE z Zamarstynowa, Hołoska Wielkiego i Małego, którzy nie podpisali dotąd deklaracji partyjnej na rok 1928 zgłoszą się najpóźniej do 1. czerwca b. r. u tow. Henza, w Zamarstynowie, ul. Lwowska 92, celem podpisania.

SEKRETARJAT P. P. S. uprasza o bezzwłoczny zwrot opasek milicjantów partyjnych tych wszystkich, którzy je jeszcze nie oddali. Opaski te zwracać należy na ręce sekr. tow. Wyszyńskiej, w biurze przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dnia 13. maja o godz. 4-tej popoł. w lokalu Związku Pracowników Gm., ul. Ormiańska 2. II. p. z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie — tow. Szpytowa; 2) Sprawozdanie z działalności, — tow Smulikowska; 3) Sprawozdanie kasowe — tow. Drobutowa Muszka; 4) Sprawozdanie kolonijne — tow. Kisielowa; 5) Wnioski i interpelacje. Towarzyszki — jawcie się licznie.

Szpytowa, przewodn.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Ogólne zebranie elektromonterów odbędzie się w niedzielę, 13. maja o godz. 10 rano. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zebranie odbędzie się w sali Zw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31.

Pieniaga Michał. Magura Adam.

BACZNOŚĆ SZEWCY! Omijać fabrykę obuwia „Leonia" Bernsteina 18. z powodu strejku w tejże fabryce.

Zarząd Zw. Zawodowego.

—:::—

T. U. R. w Stryju.

Na walnem zebraniu T. U. R-a dokonano następującego wyboru.

Przewodniczący tow. Sucharski; zastępca tow. inż. Wernic; sekretarz tow. Sokołowski; zast. tow. Żukotyńska; skarbnik tow. Kohl. — Do Zarządu weszli: tow. Karczewski, Konik, Koczapski, dr. Moldauer, Welker, Murias i Brosz. — Komisja Rewizyjna: Szuba, Szafrański, Brandówna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.